

## Lat tysiąc i dziś. Ociosywanie Mgły

Autor tekstu: **Kazimierz Koźniewski**

**N**ic mnie tak nie śmieszy, a również irytuje, jak owe próby uroczystego odprawiania rocznic wieloletnich, mających stanowić okazję do kształtowania zbiorowych postaw naszego społeczeństwa. 400-lecie stołeczności Warszawy, ileśsetlecie Krakowa, 1000-lecie Gdańska, a teraz 1000-lecie męczeństwa św. Wojciecha! Tworzenie emocji absolutnie sztucznych! Żywa pamięć pokoleń może sięgać granicy stu, maksimum stu trzydziestu czy stu pięćdziesięciu lat! Wszystko co dalej — to już tylko historia, którą ludzie wykształceni traktują intelektualnie, a szerokie masy społeczeństwa są właściwie zupełnie temu obojętne. Urządzanie takich rocznicowych zabaw, festiwali, obchodów ma oczywiście jeden tylko cel: mobilizowanie nastrojów społecznych, aby załatwić jakieś dzisiejsze, doraźne sprawy państwowe, społeczne, polityczne. W każdym wieloletniu idzie wyłącznie o dzień dzisiejszy!

Tym bardziej, gdy teraz przyszło nam — nie wszystkim, ale szerokiej masie praktykujących katolików - świętować tysiąclecie męczeństwa św. Wojciecha. Kapłana rzymskokatolickiego, którego dramatyczną śmierć legendy kościelne i państwowe bardzo zręcznie połączyły z politycznymi układami właśnie rodzącego się państwa polskiego — Piastom naszym wygodne były takie umocowania polityczne! Ale przecież cała tragiczna podróż biskupa Wojciecha na ziemię Prusów była przedsięwzięta wyłącznie w interesie cesarstwa niemieckiego, a nie słowiańskich Piastów! Oczywiście — z legendami walczyć nie należy! Niech sobie będą, ale należy sobie zdawać sprawę, czemu dzisiaj, w 1997 roku mają służyć te zupełnie dla nas abstrakcyjne uroczystości tysiąclecia śmierci św. Wojciecha.

Mają służyć, wydaje się, temu, do czego od ośmiu lat z ogromnym uporem i energią zmierza działalność naszego polskiego Episkopatu i części kleru. Do uczynienia — korzystając z niezwykle korzystnego układu międzynarodowego jaki tworzy Jan Paweł II — z naszej przekształcającej się ustrojowo Rzeczypospolitej najbardziej katolickiego państwa w całej Europie.

I oto od ośmiu lat toczy się walka, której tacy księża jak ów Jankowski z Gdańska czy Rydzyk z „Radia Maryja” są najbardziej drastycznymi postaciami. Walka na wskroś polityczna, i to w czasie, kiedy w całej Europie stosunki państwa z ich kościołami układają się na zasadzie pełnej państwowej świeckości i religijnej prywatności ludzi wierzących.

Oczywiście - powinniśmy mieć z Watykanem konkordat, ponieważ istotnie w Polsce mamy wielką liczbę obywateli uważających się za katolików. Oczywiście — papież powinien być w Polsce często i serdecznie przyjmowany, witany. Z tych samych powodów, i w Konstytucji, dokumencie państwowym, winno być uwzględnione odwołania do religijnej postawy obywateli. Ale współczesne państwo polskie powinno być państwem europejskim, a to znaczy państwem świeckim.

Świeckość państwa jest warunkiem *sine qua non* jego współczesności. Tej współczesności na granicy dwu tysiącleci, i coraz bardziej to rozumieją szerokie kręgi polskiego społeczeństwa. Nic jeszcze nie wskazuje na jakąś postępującą ateizację społeczeństwa polskiego, ale coraz więcej mamy dowodów, iż rosnąca liczba wierzących obywateli ma jednak istotne zastrzeżenia wobec tak rozległego udziału Kościoła i Episkopatu w życiu państwowym. Wykazują to badania opinii publicznej. Owszem: na powitanie papieża wyjdą setki tysięcy, ale na niedzielną mszę do niedalekiego kościoła to już jest coraz mniej chętnych. Katolicki dziennik, codzienna gazeta, kończy swój byt — mało kto chce ją kupować, gdy równocześnie tygodnik "NIE" jest pismem najpopularniejszym.

I właśnie świadomość kurczących się — choć ciągle jeszcze bardzo szerokich — wpływów duchowieństwa i Episkopatu, budzi taki niepokój władz kościelnych i zmusza do niejednego kompromisu z Episkopatem w imię zachowania tego, co najcenniejsze — spokoju wewnątrzpaństwowego.

Ale - i to jest najważniejsze — raz rozpoczęty proces świeckości naszego społeczeństwa, coraz bardziej europejskiego, będzie się mimo wszelkich zahamowań toczył dalej. Mimo wszystko coraz bardziej będziemy Paryżem niż Teheranem. Nawet przypominając sobie o św. Wojciechu, który przecież tak gorąco służył nie tyle Bolesławowi Chrobremu, ile cesarzowi Ottonowi III.

### **Kazimierz Koźniewski**

Ur. 1919, zm. 2005. Historyk harcerstwa, prozaik, publicysta, eseista, reportażysta. Autor scenariuszy do paru filmów fabularnych. W latach 1939-1940 jeden z założycieli i członek konspiracyjnego PLANu. Od kwietnia 1940 roku do lutego 1941 roku służy w Wojsku Polskim we Francji i w Szkocji. W 1941 roku wysłany jako kurier rządu polskiego do kraju, podczas wykonywania tej misji w sierpniu 1941 roku aresztowany w Budapeszcie, gdzie był więziony aż do roku 1942. W czerwcu 1943 roku powraca nielegalnie do kraju. W latach 1943-1945 pracownik Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj, pracuje w konspiracji. Jest współpracownikiem pism konspiracyjnych oraz członkiem Naczelnictwa Szarych Szeregów. Od jesieni 1945 roku członek redakcji "Przekroju", a od roku 1957 do śmierci członek zespołu redakcyjnego "Polityki". Autor około 50 książek i co najmniej 6000 artykułów w prasie periodycznej.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5164) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5164>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)